

Orkiestra tamtych dni

Edyta Bartosiewicz

Mój ojciec był skromnym ślusarzem
Co w nagłym przypływie nieznośnej... melancholii
Zamykał się w swoim warsztacie
I cały ten smutek przelewał w dźwięk swej harmonii

Jeszcze raz pozwól mi
Usłyszeć pieśń tamtych dni
Najczulszych strun
Muzyka ta
W sercu mym
Niech słodko gra

Sąsiada spod szóstki szlag trafiał
Gdy córki narzeczony bez przerwy pod oknem wystawał
I grał na saksofonie
I choć sąsiad z natury człowiekiem niespotykane był spokojnym
W szlafroku wychodził na balkon
I z całej siły dął w waltornię

Jeszcze raz pozwól mi
Usłyszeć pieśń tamtych dni
Najczulszych strun
Muzyka ta
W sercu mym
Niech słodko gra

Wieczorem, gdy już cichnął gwar
Na cały blok jakiś spływał czar
Wszyscy wsłuchani w sonatę księżycową
Lecz mogło zdarzyć się że ktoś
Fałszywy z siebie wydał głos
I na bębnach swe solo grał dzielnicowy

Jeszcze raz pozwól mi
Usłyszeć pieśń tamtych dni
Najczulszych strun
Muzyka ta
W sercu mym
Niech słodko gra

Jeszcze raz pozwól mi usłyszeć pieśń orkiestry tamtych dni

I choć nigdy nie było tu mowy o żadnym dyrygencie
Każdy grał najlepiej jak umiał na swym instrumencie

Jeszcze raz pozwól mi
Usłyszeć pieśń tamtych dni
Najczulszych strun
Muzyka ta?
W sercu mym
Niech słodko gra

Niech słodko gra, jeszcze raz!